

Żyd Jego Księżej Wysokości

•• Z profesor
Nancy Sinkoff*
rozmawia Paweł Smoleński

Jeden z największych arystokratów I Rzeczypospolitej książe Adam Kazimierz Czartoryski nauczycielem swego syna uczynił Żyda Menachema Mendla Lefina. Zbudował mu dom, finansował studia, zapewnił pracę i wspierał do końca życia. Lefin dzięki jego pieniądzom wydawał polityczne i antyhasydzkie satyry.

Paweł Smoleński: Opowiada pani studentom o znajomości, a może nawet przyjaźni, księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego (1734-1823), publicysty, polityka, ale przede wszystkim polskiego arystokraty, z wybitnym przedstawicielem haszki, czyli żydowskiego oświecenia, Menachemem Mendlem Lefinem mieszkającym w Mikołajowie na Podolu we włościach księcia. Czy w ich relacji było coś niezwyklego?

Prof. Nancy Sinkoff: Czartoryski to również człowiek oświecenia, a więc rzecznik jego wartości, przed wszystkim poglądu, że ludzie rodzą się równi. Nic więc dziwnego, że wspomagała naukę, popierała nowe prądy intelektualne i stała się protektorem kogoś takiego jak Lefin. Niezwykłe jest jednak to, że Żyda postawił obok swoich polskich podopiecznych, a przynajmniej w jednym wypadku wyżej, bo uczynił go nauczycielem własnego syna. Ich związek nie powstał przecież w społecznej i historycznej próżni, ówczesną szlachtę łączyły silne relacje z Żydami, ale z reguły czysto instrumentalne, ekonomiczne. W tej relacji nie chodziło jednak tylko o to, że jeden był katolikiem i arystokratą, a drugi – wyznawcą judaizmu. Obaj byli ludźmi niezwykłymi, a biorąc pod uwagę polski kontekst, Lefin może nawet być bardziej niezwykły. Tak prominentni przedstawiciele haszki w Polsce się nie zdarzali, żydowskie oświadczenie powstało i rozwijało się bowiem głównie na wschodzie Europy.

Haskala to bardzo ważny ruch intelektualny przełomu XVIII i XIX w.

- Rozpoczął się w Berlinie i przemieszczał na wschód. Maskilowie – jak po hebrajsku nazywano przedstawicieli haszki – stawiali na nowoczesność i świecką edukację. Tworzyli po hebrajsku i w lokalnym języku, decydowali się na częściowo



MUZEUM CZARTORYSKICH

Adam Kazimierz Czartoryski, książę na Żykowie i Klewaniu, jeden z najpotężniejszych obywateli Rzeczypospolitej i umysłów polskiego oświecenia. Jego ojciec August Aleksander marzył, że syn zostanie królem Polski. Z planów nic nie wyszło, a książę Adam oprócz polityki zajmował się dramatopisarstwem, krytyką literacką i teatralną, był generałem i feldmarszałkiem oraz wielkim mecenasem nauki i sztuki. Wizerunek żydowskiego humanisty Menachema Mendla Lefina, którego książę wspierał, nie zachował się.

wą asymilację, emancypację i wyjście z żydowskiego getta. Lefin, który uczył się w Berlinie, ale wrócił do Polski, był łącznikiem między niemieckim centrum żydowskiego oświecenia a wschodem, czyli Galicją oraz Podolem. Następne generacje maskilów powoływały się na przemyślenia Lefina, choć jego koncepcje poniosły w Polsce porażkę, bo głównym ruchem polskiego żydostwa okazał się tu chasyzm. Mendel rozumiał jego siłę i choć się jej przeciwstawił, wieział, że haszka musi w Polsce wyglądać inaczej, powinna uwzględniać lokalne warunki.

Czy relację Lefina i Czartoryskiego można nazwać przyjaźnią, czy to tylko mit?

- Opowieść o ich pierwszym spotkaniu to pewnie bajka: Czartoryski miał wejść do sklepu żony Mendla i zobaczyć na ladzie książkę niemieckiego filozofa Christiana Wol-

ffa, co go zaintrygovalo. Potem wspierał Lefina do końca życia, zbudował mu dom, finansował studia i pracę. Mendel dzięki jego pieniądzom wydawał polityczne i antyhasydzkie satyry. Czy to jednak była przyjaźń? Nie umiem sobie wyobrazić księcia, który przyjaźni się z kimkolwiek. Książęta chyba nie miewali w ogóle przyjaciół w dzisiejszym znaczeniu tego słowa, a też przyjaźnie jako takie wyglądały wówczas zapewne inaczej. Taka jedna z największych przyjaźni czasów haszki, czyli relacja między Lefinem a Mojżeszem Mendelsohnem, pisarzem i filozofem, którego maskilowie uważały za „trzeciego Mojżesza”, po tym biblijnym oraz Mojżeszowi Majmonidesie, XII-wiecznym filozofie, który znał i rozwijał Arystotelesa oraz był osobistym lekarzem sułtana Saladyna.

Lefin z pewnością miał niezwykłe związki z Czartoryskim, ale to był przecież Żyd, a ten naród nie

do końca uznawano za część Rzeczypospolitej.

Jak wyglądała sytuacja mniejszości żydowskiej w czasach Lefina i Czartoryskiego?

- Rzeczypospolita zamieszkiwali rzymscy i greccy katolicy, prawosławni, protestanci, trochę muzułmanów, więc Żydzi byli mniejszością religijną, głównie między chrześcijanami. Jednak w wielu miasteczkach na wschodzie stanowili większość albo około 35-40 proc. mieszkańców. To judaizm czynił Żydów innymi – żyli inaczej, ubierali się inaczej, jedli inne jedzenie, świętowali w inne dni. Ale wiedzieli też, że jest ich wielu i nie ma skrawka Polski bez Żydów. W całej zachodniej Europie nie było ich tu co tutaj, bo Żydów wyrzucono przecież z Wielkiej Brytanii, Hiszpanii i Portugalii, a jedynie niewielkie skupiska żyły w Prusach, miastach portowych północnej Europy oraz we Włoszech i Francji. Żydowska cywilizacja rozwijała się więc głównie w Rzeczypospolitej, ale większość Polaków, Litwinów i Rusinów postrzegała Żydów na pewno z dozą wrogości.

Jednak nie da się opisać tych relacji, używając XXI-wiecznych kategorii, patrząc na nie przez przyzmat dzisiejszych stosunków między narodowościemi i wyznaniami. Ówczesni chrześcijańscy mieszkańców Rzeczypospolitej mieli przecież bogate kontakty z Żydami. Chodzili do żydowskich karczm, pili wódkę destylowaną przez Żydów, chłopi podlegali żydowskim administratorom szlacheckich majątków, żyli więc jednocześnie razem i osobno. To były stosunki pragmatyczne i niestwarzające problemów innych niż codzienne. Ale też naznaczone specyficznym klimatem – oglądałem w starych kościołach obrazy przedstawiające Sąd Ostateczny, na których odmalowywano Żydów jako głównych potępionych, ubranych w inne stroje niż reszta grzeszników, czasem z diałelskimi rogami. Wyobrażałem sobie, czym one były dla XVIII-wiecznych ukraińskich, litewskich czy polskich chłopów. Można sobie wyobrazić, jak pod ich wpływem oceniał Żydów przeciwny wieśniak, mieszczanin czy szlachcic. Musiało to rodzić wiele napięć, co nie zmienia faktu, że Żydzi w ówczesnej Rzeczypospolitej żyli w zasadzie bezpiecznie. Zdarzały się, rzecz jasna, wybuchi nienawiści, pogromy, ale myśle, że wrogość między szlachtą a resztą społeczeństwa była większa niż chrześcijan do żydów.

Pani opowiada jednak o jaśniejszej stronie oświecenia – Czartoryskim i Lefinie.

- Z zastrzeżeniem, że każdy z nich stawiał sobie inne cele. Czartoryski chciał politycznej i ekonomicznej reformy Polski, Lefin podsuwał mu pomysły rozwiązania dotyczących praw i miejsca Żydów w Rzeczypospolitej. Przede wszystkim jednak prowadził walkę z chasyzmem. Zależało mu na wyjściu Żydów z samoizolacji, np. powrocie do języka hebrajskiego, wprowadzeniu zmian w postrzeganiu religii i doskonaleniu żydowskiego samorządu, kahału. Ale też nie chciał asymilacji Żydów, zdawał sobie sprawę, że to niewykonalne. Czartoryskiego to w ogóle nie interesowało. ●

Polskie oświadczenie przynosi nie tylko liberała i światowca Czartoryskiego, ale też Stanisława Staszica, człowieka zasłużonego, lecz uważanego za

prekursora współczesnego antysemityzmu. Glosil, że wszelkie nieszczęścia Rzeczypospolitej biorą się z żydowskiej obecności.

- Bo z jednej strony oświadczenie oznaczało nadzieję nowoczesności, a z drugiej – narodziny nacjonalizmów i szowinizmów. Wolter, wielki umysł francuskiego oświecenia, wygłaszał antysemickie tyradę. Większość członków francuskiego Zgromadzenia Narodowego zwołanego w końcu w imię wolności, równości i braterstwa czuła do Żydów wrogłość. Historyczna polemika między chrześcijaństwem a judaizmem odcisnęła piętno na największych ludziach oświecenia, nawet takich, którzy odrzucali religię. Wielu po prostu uważało, że Żydzi są niemoralni, nie pasują do Europy, nie mogą służyć w armii, są obcy i zdrałliwi. Te idee obowiązywały przez wieki na całym kontynencie, a Staszic czy Wolter nie byli wyizolowani z europejskiej kultury. Oświadczenie rodziło się właśnie na takim gruncie. Zwykliśmy je traktować jako okres władzy rozumu i początku współczesnego liberalizmu, a to nie do końca prawda, choć przecież w istocie tak było.

Stany Zjednoczone, w których idee oświecenia – łącznie z tą, że wszyscy ludzie zostali stworzeni równymi – znalazły praktyczne odzwierciedlenie, zostały zbudowane na grzbietach czarnych niewolników i umiały to usprawiedliwić. Postęp nie anuluje tradycji, cenie przeszłych stuleci włokły się więc za najwspanialszymi nawet umysłami. Dlaczego wraz z oświeceniem miałaby nagle zniknąć chrześcijańska niechęć wobec Żydów? Więcej, wyrażano ją szczerze, z wiarą i zatroskaniem, z głębim umysłem i serca, tak jak Staszic.

Pani opowiada jednak o jaśniejszej stronie oświecenia – Czartoryskim i Lefinie.

- Z zastrzeżeniem, że każdy z nich stawiał sobie inne cele. Czartoryski chciał politycznej i ekonomicznej reformy Polski, Lefin podsuwał mu pomysły rozwiązania dotyczących praw i miejsca Żydów w Rzeczypospolitej. Przede wszystkim jednak prowadził walkę z chasyzmem. Zależało mu na wyjściu Żydów z samoizolacji, np. powrocie do języka hebrajskiego, wprowadzeniu zmian w postrzeganiu religii i doskonaleniu żydowskiego samorządu, kahału. Ale też nie chciał asymilacji Żydów, zdawał sobie sprawę, że to niewykonalne. Czartoryskiego to w ogóle nie interesowało. ●

***Prof. Nancy Sinkoff** – historyk i teolog, absolwentka Harwardu i Columbia University, wykłada historię Europy na Uniwersytecie Rutgers w New Jersey, ze szczególnym uwzględnieniem dziejów Żydów.

The Jew of His Royal Highness

Professor Nancy Sinkoff talks to Paweł Smoleński, Gazeta Wyborcza, August 24, 2015

One of the most important aristocrats of the Republic, the Prince Adam Czartoryski made the Jew Mendel Lefin his son's tutor. He built him a home, financed his studies, assured him work, and supported him until the end of his life. Thanks to his patronage, Lefin published political [writings] and anti-hasidic satires.

PS: You tell students about the acquaintance, even of the friendship, between Prince Adam Czartoryski (1734-1823), publicist, politician, and above all, a Polish noble, with an outstanding representative of the Haskalah, or Jewish Enlightenment, Menachem Mendel Lefin, living in Mikołów in Podolia in the estates owned by the Prince. Was their relationship something unusual?

NS: Czartoryski was a man of the Enlightenment, hence an advocate of its values, especially the idea that people are born equal [ed. a bit overstated]. No wonder that he supported education, promoted new intellectual trends, and became the patron of someone like Lefin. Incredibly, however, is that he considered the Jew on par with his Polish charges, and at least in one case, made [him] his own son's tutor. But, their relationship did not arise in a social and historical vacuum. The nobility had strong relations with Jews, but [these were], as a rule, instrumental and principally economic. In this relationship, it was not only about the fact that one was a Catholic and a noble, and the second a follower of Judaism. Both were quite unusual individuals, and taking into account the Polish context, Lefin was perhaps even more unusual. There were prominent representatives of the Haskalah in Poland, since the Jewish enlightenment had emerged and developed mainly in Eastern Europe.

PS: The Haskalah was a very important intellectual movement at the turn of the 18th and in the 19th centuries.

NS: It started in Berlin and moved eastward. *Maskilim*, as those involved with the Haskalah were called in Hebrew, stressed modernity and secular education. They wrote in Hebrew and in the vernacular languages, they were oriented toward partial assimilation, emancipation and exit from the Jewish "ghetto." Lefin, who studied in Berlin, but returned to Poland, was the link between the German center of Jewish enlightenment and the east[ern center], in Galicia and Podolia. The next generation of *maskilim* relied on

Lefin's thought, although his ideas in Poland were neglected [by traditional Jews] because the main [ideological] movement among Polish Jewry turned out to be Hasidism. Mendel [Lefin] understood its strength, and although he opposed it, he knew that the Haskalah had to be different in Poland [than it had been in Berlin]; it had to take into account local conditions.

PS: Can the relationship between Lefin and Czartoryski be called a friendship, or is it just a myth?

NS: The story of their first meeting is probably apocryphal. Czartoryski entered the shop run by Lefin's wife and saw a book on the counter by the German philosopher Christian Wolff, which caught his attention. Afterwards, he supported him for his whole life, built him a home, and financed his studies and work. Thanks to his patronage, Mendel published political [and cultural writings] and anti-Hasidic satires. Was this, however, a friendship? I cannot imagine a Prince who is a friend with anyone. Princes probably never had friends at all in today's sense of the word; on the other hand, friendships then probably took a different form. The same refers to the greatest friendship of the period of the Haskalah, or the relationship between Lefin and Moses Mendelssohn, the [Berlin] writer and philosopher, whom *maskilim* regarded as the "third Moses" after the biblical Moses and Moses Maimonides, the 12th century philosopher, an expert in Aristotle and a personal physician to the sultan Saladin.

Certainly, Lefin had an extraordinary rapport with Czartoryski, but he was Jewish after all, and this nation was not always considered a part of the Republic.

PS: What was the situation of the Jewish minority in the period of Lefin and Czartoryski?

NS: Roman and Greek Catholics, Orthodox [Christians], Protestants, some Moslems—although the Jews were the largest religious minority—lived in the Republic, among a Christian majority. However, in many small towns in the East they constituted the majority or 35-40 percent of the town dwellers. It was Judaism that made Jews different—they lived differently, dressed differently, ate different food, and kept different holidays. But they also knew they were numerically large. There was no part of Poland without Jews. In all of western Europe there were not as many Jews as there were here. They had been expelled from Great Britain, Spain and Portugal, and there were only clusters in Prussia, and in the northern port cities of Europe and in Italy and France. Jewish civilization flourished in the Republic, but certainly a majority of Poles, Lithuanians and Ruthenians [later, Ukrainians] perceived Jews with a certain degree of hostility.

However, one cannot describe these relationships in twenty-first-century categories, and look at them through the prism of today's relations between nationalities and religions. At that time Christian residents of the Republic had extensive contacts with Jews. They went to Jewish taverns, drank vodka distilled by Jews, and peasants were subject to Jewish administrators on the nobility's estates; therefore, they lived together and at the same time, separately. These were pragmatic relationships that did not create daily problems. But they were immersed in a specific context—in old churches I have seen paintings representing the Last Judgment. The Jews were portrayed as damned, dressed in different clothes than the rest of the sinners, sometimes with devil's horns. I pictured how this must have appeared for eighteenth-century Ukrainian, Polish, and Lithuanian peasants. You can imagine how the peasant, burgher, or nobleman assessed the influence of the Jews. It must have created a lot of tension, but that does not change the fact that Jews lived in relative safety in the then-Republic. There were, of course, outbursts of hatred, [so-called] pogroms, but I think the hostility between the nobility and the populace was greater than that of Christians to the Jews.

PS: The Polish enlightenment brings not only a liberal and worldly Czartoryski but also a Stanisław Staszic, a man deserving to be considered a precursor of anti-Semitism, into the world. Staszic proclaimed that all of the Republic's adversity was due to the presence of the Jews.

NS: Because on the one hand, the Enlightenment inaugurated modernity, and on the other it birthed nationalism and chauvinism. Voltaire, the great French Enlightenment thinker, delivered antisemitic tirades. Most members of the National Assembly, convened in the end in the spirit of liberty, equality, and brotherhood, were hostile to the Jews. The historical polemic between Christianity and Judaism made an impression on the most important enlightened figures, even those who rejected religion. Many simply thought that Jews were immoral, unfit for Europe, could not serve in the army, and were treacherous strangers. These ideas existed for centuries throughout the continent, and neither Staszic nor Voltaire was so isolated from European culture [as to be inured to these views]. The Enlightenment was born in precisely this context. We used to treat it as [solely] the period of the power of reason and the beginning of modern liberalism, and it's not quite the whole truth.

The United States, where the ideals of Enlightenment—including the one that all people are created equal—were put into practice, was created on the backs of the black slaves and this country knew how to justify it. Progress does not obliterate tradition; ghosts of past centuries have followed even the most brilliant minds. Therefore, why would the

Christian aversion toward Jews vanish just all of the sudden with the Enlightenment? Quite the opposite, it was expressed honestly with belief and concern, from the depths of the mind and heart, just as Staszic did.

PS: But you are speaking about the brighter side of the Enlightenment—between Czartoryski and Lefin.

NS: With the proviso that each of them was committed to his own aims. Czartoryski wanted political and economic reform in Poland. Lefin suggested ideas for solutions regarding the rights and the place of Jews in the Republic. Above all, however, he led the fight against the Hasidim. He advocated, for example, the “exit” of the Jews from their isolation, a return to the Hebrew language, making changes in their perception of religion and improving Jewish local government, the *kahal*. However, he did not desire the assimilation of the Jews, and knew it was impractical. This did not interest Czartoryski at all.